

Bożena Gronowska, *Europejski Trybunał Praw Człowieka. W poszukiwaniu efektywnej ochrony praw jednostki*, Toruń: Wydawnictwo „Dom Organizatora” 2011, ss. 374.

Europejski wymiar sprawiedliwości obejmuje dwie podstawowe jurysdykcje: strasburską, realizowaną przez Europejski Trybunał Praw Człowieka (ETPCz), działający w systemie Rady Europy, oraz luksemburską, realizowaną w ostatecznej instancji przez Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE).

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na dzisiejszą dyskusję nad kształtem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, w której pojawiają się różne, często przeciwstawne argumenty na temat jego pozycji, zwłaszcza możliwości przyznania mu kompetencji w zakresie pytań prejudycjalnych związanych z ochroną praw podstawowych, kierowanych do niego przez instytucje UE, państwa członkowskie obu organizacji, a także podmioty indywidualne.

Monografia B. Gronowskiej kontynuuje rozważania poświęcone jurysdykcji strasburskiej, jest próbą rekonstrukcji i oceny europejskiego systemu kontroli przestrzegania praw człowieka, stworzonego w ramach Rady Europy wraz z przyjęciem przez tę organizację konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności w dniu 4 listopada 1950 r.

Autorka słusznie utrzymuje opinię o niewyczerpanym potencjale ochronnym europejskiego mechanizmu kontroli międzynarodowej przestrzegania praw człowieka na poziomie krajowych porządków prawnych.

Całość rozważań jest uporządkowana następująco: rozdział pierwszy dotyczy kwestii organizacyjno-proceduralnych Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Dwa kolejne rozdziały dotyczą koncepcji podstawowych kategorii zawartych w standardach merytorycznych Konwencji Europejskiej oraz gotowości Europejskiego Trybunału Praw Człowieka do stosownej modyfikacji, mającej na względzie oczekiwania współczesnych społeczeństw demokratycznych. Rozdział czwarty poświęcony został problematyce tzw. skutku krajowego orzeczeń Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Ostatni, piąty rozdział zawiera wskazanie potencjalnych kierunków zmian charakteru i pozycji Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

Najpoważniejsze zmiany, jakie dokonały się w okresie obowiązywania Konwencji, dotyczą przyznania jednostce bezpośredniego dostępu do ETPCz w 1990 r. oraz nadania Trybunałowi jurysdykcji kontrolnej. Nie bez znaczenia jest zmierzenie się ETPCz z rygorami wynikającymi z tradycyjnie rozumianej zasady subsydiarności, która w sposób niezaprzeczalny rządzi międzynarodową procedurą ochrony praw

i wolności człowieka. Zasada ta może być znakomitym sojusznikiem Europejskiego Trybunału z poszanowaniem tradycyjnych reguł w tym zakresie. Właśnie w tym kierunku zmierzają projekty nowych protokołów nr 15 i 16, będące aktualnie w fazie konsultacji.

Jak się wydaje, intencją twórców Konwencji było maksymalne ułatwienie procedury wnoszenia skarg, co potwierdzono w sformułowaniach Protokołu nr 11, reformującego ustrój i procedurę działania organów strasburskich. Z dzisiejszej perspektywy widać jednak, że Trybunał stał się ofiarą własnego sukcesu, gdyż linia orzecznictwa o prawach człowieka zachęca do poszukiwania sprawiedliwości na jego forum, a to zaczęło tworzyć coraz większe problemy praktyczne.

W poszukiwaniu środków zaradczych podjęto m.in. inicjatywę nowelizacji Konwencji. Efektem tych inicjatyw jest Protokół dodatkowy nr 14, który przede wszystkim reformuje procedury ETPCz, upraszczając zarówno rozpoznawanie skarg, jak i ich selekcję.

Wejście w życie tego Protokołu przyniosło jeszcze inną istotną zmianę, a mianowicie znowelizowany został art. 59 ust. 2 Konwencji. Przepis ten stworzył możliwość przystąpienia Unii Europejskiej do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, co znacznie rozszerzy zakres ochrony praw człowieka w ramach systemu strasburskiego.

Mając na względzie dwie podstawowe jurysdykcje: strasburską i luksemburską, trzeba pamiętać o zazębieniu się zakresu ich działania. Z jednej bowiem strony pojawia się pytanie o dopuszczalność interweniowania ETPCz w sytuacji, gdy naruszenia praw człowieka są wynikiem działań lub zaniechań organów Unii Europejskiej, z drugiej zaś – rozważenia wymaga kwestia ochrony praw jednostki przez TSUE na podstawie norm pierwotnego prawa wspólnotowego.

Podjętym rozważaniem w tym obszarze Autorka postuluje nadanie ETPCz roli głównego organu kreującego europejskie standardy praw i wolności człowieka. Scedowanie europejskiej kompetencji orzeczniczej na ETPCz jest szczególnie istotne w związku z koegzystencją dwóch struktur najbliższych prawom jednostki: ETPCz i TSUE.

Podkreślić należy, że chociaż wejście w życie Protokołu nr 14 niewątpliwie przyczynia się do pewnego odprężenia Trybunału, to jednak przyczyny pewnego kryzysu nie mają wyłącznie charakteru proceduralnego, ale strukturalny i wynikają przede wszystkim z niezdolności państw członkowskich do samodzielnego rozwiązywania sytuacji, w których dochodzi do naruszenia praw i wolności gwarantowanych przez Konwencję. A przecież, jak powszechnie wiadomo, właściwość ETPCz jest oparta przede wszystkim na zasadzie subsydiarności wobec podejmowanych środków prawnych na szczeblu krajowym.

W pełni należy zgodzić się z twierdzeniem Autorki, że współczesny świat miał wystarczająco dużo czasu na to, by poznać i nauczyć się praw człowieka, czy wykreować i przyswoić sobie afirmatywną mentalność w zakresie konieczności ochrony jednostki w jej, często dramatycznych, konfliktach z państwem.

Podsumowując, należy podkreślić styl i zaangażowanie Autorki. Wywód charakteryzuje wysoki poziom refleksji naukowej. Praca wnosi istotny wkład do badań nad międzynarodowym prawem praw człowieka w zakresie europejskiego wymiaru spra-

wiedliwości. Niewątpliwie omawiana monografia jest jedną z najcenniejszych tego typu publikacji naukowych w Polsce. Zawiera wiele cennych uwag i spostrzeżeń, które mogą stanowić punkt wyjścia dla dalszych dyskusji i rozważań oraz polemiki.

Krzysztof Orzeszyna
Katedra Praw Człowieka Instytut Prawa KUL

Wojciech G ó r a l s k i, *Błąd co do przymiotu osoby a ważność małżeństwa kanonicznego (kan. 1097 § 2 KPK)*, Płock: Płocki Instytut Wydawniczy 2012, ss. 334.

Prawodawca w Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1983 r. podaje definicję małżeństwa, określając je jako przymierze, przez które mężczyzna i kobieta tworzą wspólnotę całego życia i zmierzają do realizacji właściwych tej wspólnocie celów (kan. 1055). Przymierze małżeńskie jest aktem prawnym, jest umową małżeńską między zdolnymi prawnie do jej zawarcia. Istotą umowy małżeńskiej jest zgoda mężczyzny i kobiety wyrażona jako wzajemny akt woli (kan. 1057 § 2). Zgoda małżeńska, aby była aktem prawnie skutecznym, to znaczy stwarzającym małżeństwo, musi istnieć u obojga nupturientów i nie może być dotknięta wadami. W przypadku wady konsensu małżeńskiego, czy to z prawa naturalnego, czy z prawa pozytywnego, umowa małżeńska jest nieważna.

W katalogu wad zgody małżeńskiej prawodawca podaje m.in. Błędy dotyczące faktu lub prawa. Błąd w kanonistyce oznacza fałszywy sąd o rzeczy. Ten jest w błędzie, kto ma fałszywą wiedzę na jakiś temat. Nieprawdziwy osąd może dotyczyć osoby nupturienta lub jego przymiotu. Umowa małżeńska jest nieważna, jeżeli przy jej zawieraniu wystąpił błąd co do poślubionej osoby. Przyczyną tego błędu jest sama osoba kontrahenta (kan. 1097 § 1). Istnieje także błąd co do przymiotu osoby. W przypadku wady zgody małżeńskiej dotkniętej tym błędem małżeństwo jest zawarte ważne, chyba że przymiot dotyczący kontrahenta został bezpośrednio i zasadniczo zamierzony (kan. 1097 § 2). Błąd co do przymiotu osoby staje się błędem istotnym, skutkującym nieważnością małżeństwa wtedy, gdy cecha (przymiot) nupturienta jest wyznacznikiem wyrażenia zgody małżeńskiej. Ta cecha kontrahenta staje się „ważniejsza” niż sama osoba. Przymiot obiektywnie nie musi być wielkiej wagi, wystarczy, że dla zawierającego małżeństwo jest istotny i stanowi wyznacznik wyrażenia zgody.

Problematykę dotyczącą błędu co do przymiotu osoby podjął ks. prof. Wojciech Góralski w swojej książce zatytułowanej *Błąd co do przymiotu osoby a ważność małżeństwa kanonicznego (kan. 1097 § 2 KPK)*. Profesor Góralski jest kierownikiem